

Nr. 26.



Cena prenumeraty:

w ŁODZI:
Kwartalnie Mk. 10.50
Miesięczn. „ 3.50
Za roznoszenie
70 fen. miesięcznie.
Z przes. pocztową:
Kwartalnie Mk. —
Miesięczn. „ —

Kalendarzyk:

Sob. 28.XII Młodzianków.
Niedz. 29.XII Tomasza B.
Pon. 30.XII Eugenjusza.
Wtor. 31.XII Sylwestra

Redakcja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

ROZWOJ

dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sobota, dnia 28 grudnia 1918 roku.

Można zamawiać „Rozwój”: w PABJANICACH u p. Groblińskiego, Nowy Rynek, Kiosk; w ZGIERZU u p. Lacha, Kiosk

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 2 marki, za tekstem 65 fenigów, nekrologi 1 marka za wiersz petitowy. Drobnie ogłoszenia 8 fen. wyraz. Najmniej 80 fen. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa Redakcja za bezpłatne.

Teatr Wielki.
ul. Konstantynowska 16.

W niedzielę, 29 grudnia 1918 r. o godz. 3 po poł.

VIOLETTA

opera w 4 aktach. Verdi'ego.

Wieczorem **Żydówka** opera w 3 aktach, Halevy'ego. z udziałem: Julji Mechówny, Pauliny Stakowskiej, Michała Prawdzica, T. Sarny, T. Wierzbickiego, S. Pogorzelskiego.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości właścicieli nieruchomości m. Łodzi obowiązujące przepisy policyjno-budowlane:

Władze policyjne dają baczenie, aby wszelkie roboty budowlane, urządzenia fabryczne, wszelkiego rodzaju budowle, filtry, doly biologiczne lub biologiczno-oxydacyjne, wykonywane były tylko na zasadzie planów zatwierdzonych, lub odnośnych pozwoleń, zaświadczonych przed przystąpieniem do budowy w prezydium policji.

Roboty na pozór niewielkie, jak rozbiórki domów murowanych lub drewnianych, parkanów przy ulicach, wybite otworów drzwiowych lub okiennych, zmiana balkonów i przeróbki wewnętrzne ze zmianą konstrukcji podlegają przepisom jak wyżej.

Wszelkie roboty budowlane i techniczne wykonywane być muszą pod dozorem i odpowiedzialnością: a) budowniczego lub inżyniera, b) majstra mularskiego, c) majstra ciesielskiego.

Przy wejściu na budowę na wldocznym miejscu powinna być umieszczona tablica roz. 60 x 50 cm., na której są wyraźnie wypisane nazwiska osób, mających dozór nad robotami i ich adresy.

Niestosujący się do przepisów policyjno-budowlanych będą pociągani do odpowiedzialności sądowej na zasadzie praw, obowiązujących dla Królestwa Polskiego.

Naczelnik Policji

Jenerał St. Suryn.

Łódź, dnia 21 grudnia 1918 roku.

Do polskiej partji socjalistycznej.

Pod powyższem tytułem reprezentant rządu narodowego w Paryżu, p. St. Grabski wystosował do obecnego rządu w Warszawie list otwarty, w którym dopomina się o jaknajspieszniejszą reformę tego rządu. Zarzuły są bardzo ważne i dlatego ważniejsze ustępy z tego listu powtarzamy naszym czytelnikom.

Mówicie jednak panowie: „Nie warto myśleć teraz o zmianie rządu, bo już niezadługo będą wybory”, i kaciecie cierpliwie czekać narodowi na wynik tych wyborów. Ale, niestety, rządy państw sprzymierzonych, nie będą czekały na ukończenie wyborów w Polsce, aby dopiero wtedy sprawą pokoju światowego się zająć. I zanim jeszcze wybory te się odbędą — sprawa granic Polski może być ostatecznie rozstrzygnięta w naradach między aliantami bez żadnego w nich udziału rządu polskiego.

Ciężka panowie weźmiecie odpowiedzialność, stając w poprzek dobremu porozumieniu Polski ze zwycięską koalicją. Ale jeśli was sprawa granic Polski, być może mniej obchodzi — to przecież nie może być wam obojętny byt rzesz robotniczych. Kraj nasz potrzebuje aprowizacji, kredytu, surowców i maszyn dla uruchomienia przemysłu, dla zapewnienia pracy i zarobku setkom tysięcy bezrobotnych. Dostać to wszystko możemy tylko od koalicji. Ale na to trzeba wejść z nią w przyjacielski, sojuszny stosunek. Rząd obecny tego wszakże uczynić nie może. Każdy tydzień istnienia dłużej tego rządu — to

tydzień dłużej bez kredytu, bez aprowizacji, bez surowców, bez maszyn. I za ten tydzień dłużej waszych rządów partyjnych płaci lud roboty brakiem pracy i niepomiarą drożyzną wszystkich towarów. Lud polski, zamiast korzystać na równi z ludem francuskim, angielskim i włoskim z dobrodziejstw zwycięstwa, ugina się pod ciężarem drożyzny i bezrobocia narówni ze zwycięzonymi Niemcami,

Zapobiedz temu może tylko rząd nowy, rząd nie jednej partji, lecz jednoczący wszystkie dzielnice Polski i wszystkie poważne stronnictwa w naszym narodzie.

Bo z rządem jednostronnie partyjnym, w jaskrawej będącym sprzeczności z wolą ogromnej większości narodu, nikt nie zechce zawierać umów ani finansowych, ani ekonomicznych.

Cały naród żąda dla Polski Gdańska, rozumiejąc, że bez wielkiego własnego portu nie rozwinię się nigdy w pełni przemysł w Polsce i będziemy nadal jak dotychczas eksportować nie towar za granicę, ale emigrantów, dla których pracy i chleba w kraju brakuje. To też wszystkie stronnictwa trzech dzielnic Polski z wyjątkiem P. P. S. i ludowców p. Thuguta wypowiedziały w zbiorowej deklaracji z dn. 20-go b. m. stanowcze żądanie, aby Gdańsk należał do Polski. Jednocześnie jednak niemal premier obecnego gabinetu, p. Moraczewski oświadczył korespondentom dzienników angielskich i amerykańskich pp. Hiatti i Jeffries, że Gdańsk nie jest Polsce niezbędny, że wystarczy stworzenie neutralnej „republik gdańskiej”. I oba te tak sprzeczne oświadczenia, jedno p. Moraczewskiego, drugie ogółu stronnictw polskich, są dziś przez całą prasę europejską i amerykańską jednocześnie ogłaszane i omawiane.

Czy to nie szkodzi Polsce, czy nie zmusza państw i narodów Europy i Ameryki do powiedzenia: „Zanim z Polską jakiegokolwiek zawrzemy umowy, niech naprzód polacy sami się między sobą pogodzą, abyśmy wiedzieli, czego chce naprawdę naród polski, a nie te, czy inne tylko stronnictwa?”

Rozumieją konieczność tej zgody wszystkie stronnictwa polskie, prócz was jednych, panowie. Porozumiały się wszystkie one między sobą. Bo jeden cel u wszystkich góruje: Zapewnić trwałą przyszłość Polsce. A Polska mocna i szczęśliwa tylko ze zgody w narodzie, a nie z rosterki wyników.

W Galicji przedstawiciele socjalistyczni zgodnie pracują wspólnie z przedstawicielami innych stronnictw w komisji rządzącej.

Czemuż to, co jest możliwe dla partji socjalistycznej w Galicji, ma być niemożliwe w Warszawie. Tego nikt nie zdoła zrozumieć.

Nie zastaniajcie się panowie formułką, że komendant Piłsudski gabinet obecny powołał, więc on tylko zmienić go może. Bo rząd narodowy nie z postanowienia jednego człowieka, ale ze zbiorowej woli całego narodu powstać musi.

Zmiana stanowiska, w imię zgody w narodzie i dobra ojczyzny, nie przyniesie wam ujmy, lecz przeciwnie — powagę waszą podniesie!

Stanisław Grabski,

Warszawa, d. 26 grudnia 1918 r.

Sprawy polskie.

* W związku z grożącym przemarszem wojsk niemieckich przez Polskę, komendant Piłsudski odbył onegdaj dłuższą konferencję z szefem sztabu generalnego gen. Szeptyckim, a wieczorem naradzał się z ministrem spraw zagranicznych p. Wasilewskim.

* Pisma warszawskie donoszą, że w dniu 24 b. m. na Spizu zawarto zawieszenie broni pomiędzy wojskiem polskim a czeskim. Zawieszenie broni ma charakter umowy czysto wojskowej.

Równocześnie z tą wiadomością nadchodzi druga, a mianowicie, iż w czasie onegdajszego pobytu swego w Pradze, wódz naczelny wojska czesko-słowackiego we Włoszech, generał Pizzoni, miał oświadczyć, że z rozkazu marszałka Focha wojsko aliantów ma obsadzić Cieszyn i okolice. Rozkaz ten ma być w tych dniach wykonany.

Uroczystości kościelne.

W dniu wigilijnym oraz pierwszym dniu świąt odbyły się w kościołach miejscowych tradycyjne uroczystości, rozpoczęte „Jutrznia”, podczas której śpiewano psalmy.

W kościele św. Krzyża pasterkę odprawiono o godz. 12-ej w nocy, nabożeństwo celebrował ks. Brajtenwald w asyście ks. ks. pref. Olesńskiego i Kuplickiego, kazanie wygłosił ks. Rybus. O godz. 6-ej rano odbyła się primaria z Wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Nabożeństwo przed Wielkim Ołtarzem odprawił ks. Rybus, równocześnie przy bocznym ołtarzu ks. kanonik Szmidel. Trzecią mszę śpiewaną tak zwaną niemiecką (dla niemieckich katolików) o godz. 10-ej rano odprawił ks. pref. Olesński, kazanie w języku niemieckim miał ks. Rybus. O godz. 10-ej i pół rano odbyła się msza cicha, a o godz. 11-ej msza śpiewana, którą odśpiewał ks. Kuplicki, w otoczeniu alumnów seminarjum włocławskiego; podczas nabożeństwa kazanie miał ks. Brajtenwald. O godz. 12-ej i pół odprawiona została przed Wielkim Ołtarzem przez ks. Kuplickiego uroczysta msza.

Podczas tych uroczystości wykonane były piana religijne pod batutą p. Kuleszy. W kościele N. M. P. na Starem Mieście, pasterka odbyła się o godz. 11-ej i pół w nocy, nabożeństwo odprawił ks. kanonik Popławski, w asyście ks. ks. Szafladowicza i Sielskiego, kazanie wygłosił ks. Pankowski. Pierwszą mszę celebrował o godz. 6-ej i pół rano ks. Sielski, następnie o godz. 8-ej ks. Szafladowicz, o godz. 9-ej i pół mszę śpiewaną ks. Pankowski, kazanie wygłosił ks. pref. Wojdas.

O godz. 11-ej przed południem odprawiona została przed Wielkim Ołtarzem suma, którą celebrował ks. kanonik Popławski. Podczas pasterki wykonana piana religijna chor sumowy pod kierunkiem p. Forygo; podczas rannych nabożeństw śpiewał chór prymarny pod dyktando p. Michalaka.

Świątynie były przepelnione pobożnymi.

KRONIKA.

— Ze spraw wojskowych.

Naczelne dowództwo armji polskiej przywróciło jednym z ostatnich rozkazów dawną nazwę legionów polskich dla 1, 2, 3, 4, 5 i 6-go pułków piechoty, pierwszego pułku artylerji, 1 i 2 pułku ułanów oraz dla kompanji technicznej. Formacje te nosić mają w przyszłości oficjalną nazwę legionów polskich i stanowić mają pewnego rodzaju gwardję. Żołnierze i oficerowie tych pułków nosić mają zygżaki na kołnierzach.

Poza temi formacjami prawo do noszenia legionowych zygżaków mają ci żołnierze i oficerowie, którzy już przed 1 kwietnia 1917 roku wchodzili w skład polskich formacji wojskowych w kraju. Inni żołnierze i oficerowie prawa do noszenia zygżaków nie posiadają.

Wszystkie inne formacje, nieobjęte wspomnianymi wyżej odziałami, nosić będą oficjalną nazwę pułków wojska polskiego.

— Zapisy do szkoły podchorążych.

Powiatowa Komenda Uzupelnień ogłasza, że w szkole podchorążych jest ponad sto miejsc wolnych. Kandydaci odpowiadający podanym poniżej warunkom winni składać podania w biurze P. K. U. (Pasaż Majera 9) najpóźniej do 11 stycznia 1919 roku.

Do podania dołączyć należy: 1) Metrykę chrztu, na dowód ukończenia 18 lat, a nie przekroczenia 27 lat. 2) Świadectwo szkolne z ukończonych co najmniej sześciu klas szkoły średniej. 3) Świadectwo niekaralności (moralności), wystawione przez magistrat, lub urząd parafjalny. 4) Życiorys kandydata. 5) Zobowiązanie się kandydata do 5-letniej służby po ukończeniu szkoły. 6) Zobowiązanie rodziców do opłaty miesięcznie 60 marek na poprawienie wiktury podczas trwania szkoły. 7) Pozwolenie rodziców, o ile kandydat jest niepełnoletni, legalizowane u rejenta, lub przez biuro P. K. U.

— O język wykładowy.

Jak donoszą pisma warszawskie w najbliższych dniach rada ministrów będzie rozważała projekt, złożony przez ministerjum wyznań i oświecenia w sprawie unormowania języka wykładowego w szkołach powszechnych. Dekret ten rozwiązałby również sprawę narzuconego przez okupantów „Schulverbandu“.

— Nowe rozporządzenia.

a) Na murach miasta pojawiło się dziesiąt ogłoszenie, podpisane przez prezydum policji z zawiadomieniem, iż wszelkie zebrania i zbiegowiska mające na celu stosowanie terroru ekonomicznego wobec fabrykantów są wzbronione. Zobowiązania piśmienne lub ustne, wydane przez fabrykantów pod przymusem, przy równoczesnym pozbawieniu ich wolności osobistej są nie ważne. O każdym tłumnym zebraniu właściciele fabryk, lub zarządzający domami winni meldować natychmiast najbliższemu komisariatowi policji państwowej, która zarządzi odpowiednie środki.

Równocześnie z powyższym ogłoszeniem rozlepiono drugie, wydane również przez prezydum policji, a skierowane przeciw byłym niemieckim wojskowym i policjantom, którzy biorąc udział w ostatnich tłumnych wiecach itd., namawiali zebranych do wykroczeń.

— Wiec nauczycieli.

Tymczasowy Komitet wyborczy, wyłoniony z pośród nauczycielstwa polskich szkół początkowych, zaprasza — za naszym pośrednictwem wszystkie koleżanki i kolegów na wiec, który odbędzie się w lokalu Zrzeszenia (ul. Andrzeja 4) w niedzielę dnia 29 grudnia rb. o godz. 5-ej po południu.

Celem obrad będzie zajęcie przez ogół nauczycielstwa polskich szkół początkowych określonego stanowiska wobec zbliżających się wyborów do konstytuandy.

— Dla ewangelików.

Jutro w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 10 i pół rano w sali Zboru ewangelicko-reformowanego przy ul. Radwańskiej № 33 odprawi nabożeństwo w języku polskim ks. Tomasz Tosió z Warszawy.

— Dostawa węgla.

a) Na skutek porozumienia się wydziału opałowego przy magistracie ze Związkiem kolejarzy unormowana została dostawa węgla do Łodzi i obecnie transporty węgla nadchodzą do Łodzi w dostatecznej ilości. Wobec powyższego cofnięto też wszelkie ograniczenia, dotyczące zaopatrzenia ludności w węgiel.

— Fala uchodźców.

k) W ostatnich dniach, pociągami kolei kaliskiej, powróciło wiele partji jeńców i robotników z Niemiec. W wigilję jednym tylko wieczorowym pociągiem przyjechało z górą 1,700 ludzi.

— Zebrania.

Jutro t. j. w niedzielę, 29 b. m. o godz. 3-ej po południu w lokalu przy ul. Przejazd nr. 54, odbędzie się ogólne zebranie członków chrześ. Związku zawodowego woźnych i portjerów.

Jutro, 29-go b. m. o godz. 10-ej rano, w lokalu Uniwersytetu Ludowego (Piotrkowska 91) odbędzie się organizacyjne zebranie kooperatywy stow. „Praca“.

— Aresztowanie.

a) Polieja łódzka aresztowała Stanisława Karasiaka, który uciekł z więzienia w Sieradzu.

Aresztowanego przeprowadzono do wydziału kryminalnego.

— Kradzieże.

a) Z warsztatów ślusarskich przy ul. Zachodniej nr. 14, skradziono różnych wyrobów ślusarskich na sumę około 1,500 mk.

Z zakładu fryzjerskiego Salomona Najmana, przy ul. Zgierskiej nr. 12, skradziono różne przyrządy wartości około 1,000 mk.

— Napad bandycki.

k) Onegdaj o godz. w pół do 10-ej wieczorem trzech uzbrojonych bandytów napadło na zagrodę włoścjanina Antoniego Szczepaniaka w Brusie pod Łodzią, zastrzelili służącą Balbinę Molis, która mimo zakazu wołała o ratunek, poczem widząc nadbiegających z pomocą ludzi, zbiegli w kierunku wsi Smulsko.

— Podziękowanie.

Narodowy Związek Robotniczy w Ozorkowie szle za pośrednictwem naszego pisma serdeczne podziękowanie ziemianom i okolicznym włoścjanom za ofiarowane produkty spożywcze dla robotniczy, dotkniętych nędzą w Ozorkowie.

Za zarząd Dr. Klimaszewski, Marjanowski, Niemiński i Młotecki.

— Smutny fakt.

Do jakiego zwyrodnienia dochodzi między jednostkami, niech posłuży następujący fakt. Niedawno w Łęczycy — jak nam donoszą — mówca-agitator jednej z najskrajniejszych partji, którego nazwiska narażenie nie umieszczamy, brał od kupców żydowskich 5-cio markówki, by zwalczał tylko ruch polityczny polski...

Po zbadaniu tej sprawy i odbytym sądzie Rady robotniczej ogłosimy jego nazwisko.

Teatr i sztuka.

— Teatr Polski.

Dziś, w sobotę 28 b. m. o godz. 7.30 wieczorem „Zadrosć“ Arbybaszewa, ciesząca się ogromnym powodzeniem.

Popoł. o godz. 5-ej po cenach popularnych z udziałem chóru im. Moniuszki „Misterjum Polskie“ w pięknych dekoracjach B. Lechowskiego.

Projekty niemców zamieszkałych w Polsce

Powiodło nam się zdobyć tekst dokumentu, który napewno powstał w Łodzi, a miał na celu powiadomienie władz okupacyjnych w Królestwie Polskim rezydujących, o nastrojach niemieckich w Polsce po nadaniu aktu z dnia 5-go listopada, który zapewniał Polsce samodzielność (!), bez określenia jej granic i bez ustanowienia władz państwowych polskich.

Dokument jest niezmiernie charakterystyczny. Składa się z 5-ju części, a każda z nich stanowi całość.

Ujawniają się w tym akcie: wielka nienawiść niemiecka do polaków i ich ciążenie do Rosji (cesarskiej jeszcze), gdyż akt pochodzi z końca 1916 r. Zapobiegliwość ich, dobre stosunki z moskalami i chęć nawet przeniesienia swych fabryk za kordon polski na wschód, ma się rozumieć wówczas jeszcze, kiedy Rosja nie była bolszewicką.

Drukując bogaty ten materiał, pisany z myślą, że nigdy do rąk polskich się nie dostanie, a więc względnie szczery, dajemy jeszcze raz ogółowi naszemu dowody niemieckiej nikczemności i zarazem odpowiedź na zapytanie — czy z hakatą kiedykolwiek można dojść do celu i w jak kolwiek sposób ułożyć współzycie.

Przytoczony akt przynosi na każdym kroku tyle nienawiści do wszystkiego co polskie, że nie będzie potrzeba nawet do niego zbytnich objaśnień, gdyż najmniej wyrobiony politycznie czytelnik z każdego niemal wiersza odczuje już nie tylko nienawiść, ale i nienawiść i niewdzięcz-

ność dla Polski i polaków a pewne dążenie do nie powiem miłości, ale przynajmniej wyzyskania Rosji.

Obywatele ci zapomnieli widocznie, że jak Konrad Mazowiecki krzyżaków, tak hr. Łubiński tkaczy zwiózł do Łodzi i innych dzielnic kraju nadał im ziemię, i przyczynił się do ich olbrzymiego zubożenia się.

I wiecie, że nieprzewidujący niemiec, nie odgadł jeszcze wtedy, jak tu może zakończyć się wojna, i to właśnie nadaje aktowi niezmierną wartość.

Liczyli bowiem tutejsi niemcy, chociaż ani na chwilę nie przypuszczamy, aby nie słyszeli zdania polaków, wierzących w plany koalicji, że armja cesarza Wilhelma musi odnieść zwycięstwo i już odpowiednie do nowej sytuacji układali sobie plany.

Przypuszczali oni, że Kongresówka wejść musi w skład państwa niemieckiego i że z nią z czasem stanie się to samo, co z Księstwem Poznańskim i Śląskiem.

Odpowiednio do tych wielkich zwycięstw armji Wilhelma — nastąpiły w tym akcie podziwu godne wynurzenia, które dziś muszą narodowi naszemu otworzyć raz na zawsze oczy i utrwalić wiarę, że niemcy nie zasługują na to, aby na nich można cokolwiek liczyć i w układy z nimi wchodzić.

Drukując ten ciekawy dokument, układany niezawodnie przy współudziale wszystkich stronnictw i klas niemieckich zamieszkujących Polskę — wynętrzyli się i wyleli jad na polaków w przypuszczeniu, że ten akt przynajmniej na razie i tak szybko nie wypłynie na światło dzienne.

Ażeby nie osłabić jego znaczenia dajemy go bez żadnych zmian, a nasze uwagi o tych lub innych ustępach pomieszczamy w przypisach.

Wrażenia aktu z dnia 5-go listopada na niemców.

Ogłoszenie aktu państwowego, wywarło bezpośrednio przynębiające wrażenie, które się w pierwszych dniach bardzo ostro dało we znaki, a jako przyczynę tegoż przynębienia, należy uważać następujące momenty:

1) Wychowany naród niemiecki w orientacji politycznej co do losów Polski, gęsto zaludnionej przez żywioł niemiecki, doznał rozczarowania, albowiem przez cały czas wojny naród niemiecki oczekiwał przyłączenia Polski do Niemiec¹⁾.

2) Spodziewano się, że Polska czy tak czy inaczej, nawet przy przegranej Niemiec przynależą byłaby, nawet przy zawarciu pokoju, jako terytorjum wpływów niemieckich, chociażby kraj ten był samodzielnym²⁾.

3) Głęboko zakorzeniona nienawiść między Niemcami a polakami, przyczem należy zaznaczyć, że od czasu rewolucji 1863 r. naród polski święcie był przekonany, że nie moskale, a niemcy są jego wrogami i na odwrót niemcy widzieli w polakach a nie w rosyjanach swoich śmiertelnych wrogów³⁾.

Zamieszkałi w Polsce niemcy, biorąc pod uwagę nastrój wroży, widzieli dla siebie powstanie nowego państwa jako niebezpieczeństwo, przekonani, że tak pod względem kulturalnym, politycznym i ekonomicznym położenie ich w samodzielnym państwie polskim stać się musi znacznie gorszym aniżeli pod panowaniem rosyjskim. (d. c. n.)

1) Nie dla psa kiełbasa i nie dla kota sperka, daremnie pan niemiec na kraj polski zerka.

2) Niechże to będzie nauka dla rozmaitych aktywnych związków!

3) Za bliski termin stawiają autorzy tego memorandum, Polacy o tem wiedzieli od czasów Mieszka I.

Paderewski w Poznaniu.

W środę w południe 25 b. m. przybył do Gdańska parowiec duński, wiozący na pokładzie Ignacego Paderewskiego wraz z małżonką. W towarzystwie pp. Paderewskich znajdował się pułkownik wojsk angielskich ze swoim adiutantem i kapitan wojsk amerykańskich. W porcie gdańskim powitał przybyłych pos. Karfanty, adwokat Maciaszek, p. Kaczorowski i p. Chelkowska, wydelegowani w tym celu przez poznańską naczelną Radę ludową.

P. Paderewscy i oficerowie koalicyjni przenieśli się do Gdańska i nazajutrz rano udali się koleją do Poznania. Drogę odbyli w osobnym wagonie, który naczelnik stacji gdańskiej dał dopiero na wyraźne zapewnienie, że Paderewski i towarzyszącą mu osoby stanowią delegację państw koalicyjnych.

Z jednogodzinnym opóźnieniem pociąg przybył do Poznania we czwartek wieczorem. Na peronie powitań nie było, natomiast podszedł do Paderewskiego niemiecki komendant stacji i zakomunikował mu, że na mocy rozporządzenia rządu niemieckiego nie wolno mu udać się do miasta, lecz najbliższym pociągiem wyjechać ma do Warszawy.

W odpowiedzi oświadczył Paderewski, że jest tylko członkiem deputacji, na której czele stoi pułkownik agnielski. Wówczas komendant stacji zwrócił się do wspomnianego pułkownika, powtarzając mu rozporządzenie rządu niemieckiego.

Pułkownik odpowiedział: „Ja zaś otrzymałem od mojego rządu rozkaz pozostania w Poznaniu i rozkaz ten wykonam. Dowidzenia! Komendant stacji wobec tego zadowolony się musiał protestem, który złożył ustnie w imieniu rządu niemieckiej republiki ludowej, a za który pułkownik angielski odpowiedział ukłonem i słowami „All right“.

W otoczeniu wszystkich towarzyszących mu osób Paderewski wyszedł z dworca kolejowego i wszedł do 4 konnej karety w towarzystwie swej żony oraz p. Seydowej z córką. Całą przestrzeń między dworcem a Bazarą wypełniał nieprzejęzany tłum ludzi z Poznania i prowincji.

Srodek ulicy ogrodzony był szpalerem utrzymywany przez wszystkie cechy i stowarzyszenia z sztandarami. Co kilka kroków ustawio-

ny był członek straży obywatelskiej, trzymający płonąca pochodnię. Ze szczytów domów zwięzły się chorągwie o barwach narodowych. Okna ozdobione były nalepkami narodowymi. Na wszystkich balkonach płonęły różnobarwne ognie bengalskie. Pochód otwierała orkiestra wojskowa, składająca się z żołnierzy polaków.

Dalej szły szeregi straży obywatelskiej i sokółków z bronią na ramieniu, skauci i członkowie polskiego towarzystwa strzeleckiego w galowych mundurach ze sztandarami. Następnie jechał w samochodzie mistrz ceremonii, oficer polski, zanim zaś posuwała się kareta, wioząca p. Paderewskich. W następnej karecie jechali oficerowie koalicyjni z tłumaczem, w dalszych zaś postowie polscy, i członkowie naczelnej rady ludowej. Pochód zamykał oddział skautów i druga orkiestra.

Pp. Paderewscy byli przedmiotem niebывалych owacji, podobnie jak towarzyszący im oficerowie koalicyjni.

Sztandary schylały się przed nimi a okrzykiem „niech żyje Polska“, „niech żyje Paderewski“, „niech żyje koalicja“ nie było końca.

Orkiestry grały pieśni narodowe, które tłum śpiewał. Paderewskiego wyniesiono z powozu do Bazaru na rękach do sali przyjęć.

Tu nastąpiło powitanie. Pierwszy przemawiał prezes rady naczelnej ludowej doktor Kryśiewicz witając Paderewskiego, jako pierwszego obywatela Polski. W języku angielskim wygłosił przemówienie poseł Korfanty, witając oficerów angielskich i amerykańskiego, na co odpowiedział pułkownik wojsk angielskich, życząc połączenia całej Polski w niepodległe państwo.

Następnie zabrał głos Paderewski i silnie wzruszony dziękował za przyjęcie.

Mowę swą zakończył słowami: „Bliska jest chwila odrodzenia się całej, niepodległej, zjednoczonej, wolnej Polski i z własnym wybrzeżem morskim“.

Pp. Paderewscy i towarzyszący im oficerowie zamieszkali w Bazarze. Tłum ludzi do późnej nocy stał przed gmachem wznosząc okrzyki na cześć Paderewskiego.

Osoby towarzyszące Paderewskiemu opowiadają, że wojska polsko-francuskie i polsko-amerykańskie przybędą do Gdańska pod dowództwem generała Hallera w połowie stycznia.

TELEGRAMY.

Sytuacja w Berlinie.

Warszawa, 27 grud. (Pat.) Depesza iskrowa przejęta z Berlina dnia 26 bm. Bitwa z 26-go grud. zakończyła się porozumieniem między rządem a dywizją marynarki, poczem święta Bożego Narodzenia przeszły spokojnie.

Niemcy założyli protest przeciw postanowieniom komisji koalicyjnej w Spaa,

Dla zwalczania bolszewizmu utworzyło się w Berlinie stronnictwo bezpartyjne, mające za główne zadanie zwalczanie terroru.

Rada Wielkiego Berlina wzywa wszystkie pomniejsze rady państwa i niemieckiej Austrii do zebrania się 5 stycznia. Na porządku dziennym tego zebrania mają stać wybory do Konstytuanty, zachowanie w całości jedności państwa i ustalenie stosunku między radami burżuazji, a radami robotników i żołnierzy.

Z frontu galicyjskiego.

Warszawa, 27 grud. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich.

Pod Lwowem artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała Sokolniki, Kulparkow, Zboiska, dworzec w Zimnej Wodzie, peryferje i centrum miasta. Areoplany nieprzyjacielskie krążyły nad Lwowem i rzuciły 2 bomby. W okolicy Chyrowa i Przemyśla sytuacja bez zmiany.

Na Spizu i na Orawie spokój.

Szef sztabu generalnego.

Legioniści w Wilnie.

Warszawa, 27 grud. (Pat.) Z Wilna donoszą: Do miasta przybyli polscy legioniści. Polski Komitet wydał odezwę, wzywającą do walki z bolszewikami.

Zaostrzona sytuacja.

Wiedeń, 27.12 (PAT). Z Berlina donoszą korespondenci pism wiedeńskich, że sytuacja bardzo się zaostrzyła i że przesilenie gabinetowe weszło w ostre studjum.

W Berlinie liczą się z możliwością, że wydarzenia z 9-go listopada powtórzą się w innej

formie, a mianowicie, że radykali ukonstytuują się w nowy rząd, który zgrupuje się wokół Ledeboura i Liebknechta.

Z zasadzki,

Kalisz, 27.12 (Pat.) W czoraj w południe do patrolujących na granicy w Szczypiornie dwóch ułanów polskich strzelało z zasadzki 5 żołnierzy niemieckich. Jeden ułan polski został zabity drugi ciężko ranny Raniono również konia. Dwóch żołnierzy niemieckich schwytano i przewieziono do Kalisza. Granica obsadzona jest przez silne oddziały polskie.

Zaburzenia pod Warszawą.

Warszawa, 27 grud. (Pat.) Dziś o godz. 7ej min. 30 z rana grupa uzbrojonych w rewolwery i karabiny zaskoczyła w Błoniu z nienacka wartowników na kolei i zażądała od posterunków oddania broni. Wobec liczebnej przewagi nastpanników posterunki broni oddały. Ten sam tłum wtargnął następnie do koszar pierwszego szwadronu ułanów i pod groźbą strzelania z rewolwerów rozbroił oddział wojskowy w koszarach, następnie zaś inne posterunki. Pierwszy pluton, stojący załogą poza koszarami w mieście w domu rejenta, stawał początkowo opór. Doszło do wymiany strzałów, wobec jednak przewagi otaczającego tłumu, pluton złożył broń. O zajściach tych zawiadomiono komendę wojsk polskich w Warszawie.

Odebrany łup.

Paryż, 27.12 (Pat.) Na podstawie protokołu podpisanego w Spaa 1 grudnia Niemcy zwrócili 6 miliardów, zagrabionych w papierach wartościowych, w pierwszej linii walory, które były ulokowane w Brukseli po zabraniu ich siłą z banków względnie towarzystw kredytowych w Lille, Roubaix, Valenciennes, Donaj, Cambrai i St. Quentin. Prócz tego zwrócili pieniądze, pochodzące z rozbitych kas ogniotrwałych i kasetek oraz drogocenne przedmioty złożone w depozycie w piwnicach bankowych. Walory te, pieniądze i przedmioty zostały już zwrócone odpowiednim instytucjom i osobom.

Spóźnione żale.

Paryż, 27.12. (Pat.) Z Konstantynopola telegrafują do Petit Parisien: Rząd otomski zdecydował się zwołać nadzwyczajną radę wojenną, która będzie sądziła sprawców pogromów ormian. Niestety większa część tych sprawców zdołała uciec, a wśród nich Enver-pasza i Talaat-pasza. Można tylko ubolewać nad tem, że marszałek Liman von Sanders, były dowódca wojskowej misji niemieckiej w Turcji, jeden z najbardziej winnych pogromów, mógł spokojnie wrócić do Berlina.

Przyjazd bohatera.

Kraków, 27 grud. (Pat.) Do Krakowa przybył pułk. Zymirski jeden z bohaterów bitwy pod Kaniowem, po której wraz z Hallerem udał się w głąb Rosji, skąd obecnie drogą okrężną na Homel zdążył w przebraniu cywilnym do Krakowa. Pułk. Zymirski wyjechał dzisiaj do Warszawy.

Przedłużenie moratorium.

Kraków, 27.12 (Pat.) Polska komisja likwidacyjna uchwaliła dnia 23.12/18 przedłużyć moratorium i zwolnienie od przedpłat na dalszych 6 miesięcy t. j. do czerwca. Szczegóły rozporządzenia wyjdą w druku w dniach najbliższych.

s. † p.

Doktor Tadeusz Rokicki

opatrzoney św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł d. 23 grudnia 1918 r., przeżywszy lat 59.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę, dn. 28 grudnia, o godz. 10 rano, w kościele N. M. Panny na Starym Miście. Po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na stary cmentarz katolicki.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, kolegów i znajomych pograżeni w głębokim smutku

Zona, synowie, synowa i wnuk.

s. † p.

z Rowińskich

Józefa Robusiewicz

opatrzoney św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się w Lutomińsku w d. 29-go grudnia r. b. t. j. w niedzielę o godz. 2 pop. o czym zawiadamia

Rodzina.

5)

Z MOJEJ NIEWOLI.

Na Nowym Rynku czekała z oczami zapłakanymi pani Łubina, pożegnali się tylko ukłoniem, służąca podała koszyk z obiadem. Posuwamy się dalej. Słychać tylko wołania straży:

— Los, los!... (dalej, dalej)

Ciągniemy przez Bałuty.

Dokoła nas zgłiszcza, ruina, smutek, żałoba. Domy o ścianach porozbijanych kulami działowymi, lub nieruszone wcale, ale bez szyb, ludzi niema. To znów chałupy i kamienice leżące w ruinach. Kolejka rozbita, przewodniki elektryczne walają się po ziemi, słupy, na których były pozawieszane, leżą pokotem i dzieła losy z olbrzymimi odwiecznymi lipami, stanowiącymi kiedyś przydrożną aleję.

Tu i owdzie komin fabryczny strzaskany, przypomina kolumnę nadgróbną, tu i owdzie leżą ciała końskie, jeszcze nieusunięte, mostki porujnowane i zastąpione na prędce prowizorycznymi, słowem wszędzie wзира straszne widmo wojny.

Ciemno już było, kiedyśmy się zatrzymali przed magistratem zgierskim. Ponieważ mieliśmy tu nocować, więc zapłaciłem dorożkarza, który zakreślił i wrócił się do Łodzi. Za to żyd, który wioził p. Łubę począł się z nim targować, aby mu dał na piwo, pomimo wysokiej ceny umówionej zgóry. Musiał jeszcze dołożyć.

W czasie tych targów prowadzący nas odział otrzymał rozkaz ruszenia dalej. Już mego dorożkarza nie było. P. Łuba kazał swemu je-

chać dalej, do Ozorkowa, chory bowiem na serce, nie mógł się męczyć, idąc piechotą.

Żyd jechać nie chciał, zmusił go jednak podoficer, któremu nasz transport powierzono.

O tyle było szczęśliwie, że chociaż torebki nasze można było na dorożkę p. Łuby położyć.

Musieliśmy iść do Ozorkowa, odległego o 14 wiorst drogi. Noc była tak ciemna, że o krok nic nie było widać.

Rozległ się głos komendy.

Los! los!

Ja, Janiszewski i Wiśniewski idziemy piechotą, popędzani przez tylne straże.

Powtórne zajęcie Łodzi.

Huk dział, który od trzech tygodni pomiędzy godziną dziewiątą a jedenastą wieczorem roklegający się nieustannie a zwłaszcza w północno-zachodniej stronie Łodzi i tego wieczora nie zwolnił. Działa ryczały strasznie, rzucając na ciemne niebo smugi jakby krwią zabarwionego światła, czerwone, straszne błyski.

Działa rosyjskie stały na samem skraju przedmieścia Bałut, niemiecka artylerja umieściła się na wzgórzach łagiewnickich pod laskiem. Co wieczór, po kolacji, wychodził artylerzysta — oficer z knajpy ze słowami:

— Idziemy straszyć wroga!

Szli i straszli.

Było to właśnie po odbiciu nieprzyjaciela z pod Warszawy, armja rosyjska pełna chwały, a jeszcze pewniejsza siebie i dumna, sądziła, że wkrótce nie tylko usunie wojsko niemieckie z Królestwa, ale wejdzie na Śląsk, a potem dalej.

Dnia 5-go grudnia 1914 roku, w sobotę, tak samo jak i dni poprzednich, straszono wroga głośniejsz niż kiedyindziej.

O godz. 8-ej wieczorem każdy musiał być w domu. Już i dawniej narzekające żony na spędzanie gdzieś poza domem czasu przez mężów, poczęły tęsknić za tą chwilą, aby ten mąż „nie sterczał” tak w mieszkaniu, bo to i zgrzędził i w tą lub inną sprawę nos zupełnie niepotrzebnie wetknął, a co gorsze, że dzieci od czasu do czasu dla urozmaicenia czasu poszturcował. Więc nawet i te żony czekały, aby linja bojowa z Łodzi przesunęła się jaknajdalej i trochę swobody w życiu powróciło.

Ale wojska nie posuwały się wcale, a po zawieszonych lub zdejmowanych drutach telefonicznych wróżono sobie coraz to nowe zmiany.

Tymczasem w mieście od huku wszystko drżało, drżały przedewszystkiem szyby, potem klekotały drzwi, szczykały źle zawieszony szyldy, kruszyły się zwietrzałe na ścianach gipsowe ornamenty, sypiąc się na trotuary, a ściany jeżeli się nie trzęsły to zawsze odczuwały jakieś wibracje.

Do tego wszystkiego nastrajało się usposobienie z dnia na dzień coraz bardziej zenerwowanego mieszkańca łódzkiego.

Po owym wieczorze drzenie szyb jeszcze więcej się wzmogło w Łodzi, bo oto z północno-zachodniej strony miasta szły szybko olbrzymie działa ku południowi.

Gdy rano zbudziłem się ze snu, spokój panował niezwykły. Ubrałem się i wyszedłem na miasto. Rosyjskich wojsk już nie było.

(D. c. n.)

Zarząd Zgromadzenia Czeladzi Rzeźniczych uprasza swych członków, ażeby złożyli swe adresa do zarządu na ul. Milsza pod № 46 od dnia 24 b. m. do 31 b. m. w sprawie swojej własnej, a jeżeli do tego dnia się nie zapiszą, to później będą odsunięci od korzystania z praw. 180—1

Teatr w Domu Ludowym Przejazd 54. Siódma widowisko dla dzieci i młodzieży

W niedzielę, dn. 29-go grudnia r. b. o godz. 8-ej popoł. odegraną będzie „Snieżka“

Baśń z życia krasnoludków ze śpiew. i tańc. oraz komedjka w 1 ak. p. t. „Świeć się, świeć się wieku młody“ 192—2

Na zakończenie taniec najmniejszych dzieci. Bilety do nabycia w księg. Urbanowicza Przejazd 16, w dzień widowisk w kasie teatru Przejazd 54.

W 8-o kl. Gimnazjum Filologicznym A. Zimowskiego w Łodzi

Targowa 85-87 197 A

Egzaminy dla nowowstępujących kandydatów rozpoczyna się w dniu 7 stycznia o godz. 9-ej rano. Podania przyjmuje kancelarja szkoły codziennie za wyjątkiem świąt do 5 stycznia. Dyrektor St. PZEDZIECKI.

Mleczarnia „Paryżanka“

przy ulicy Dzielnej Nr. 1

zawiadamia Szanowną Publiczność, że wydej śniadania, obiady i kolacje z dobrych i świeżych produktów.

Ceny umiarkowane.

185 1

Z poważaniem C. WALKOWSKI.

Biuro instalacji telefonów prywatnych

urządza telefony w fabrykach, dworach i t.d.

Ceny umiarkowane. Kosztorysy na żądanie.

E. Gosławski Łódź, ul. Targowa 40, m. 9.

Dr. H. Sadkowski

ChOROBY WEWNĘTRZNE (specjalnie żołądka i kiszki)

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 120.

Od 9—11 rano i od 5 do 7 po poł. 136—3

DOKTOR 174—10

Franc. Koziółkiewicz

Dzielna № 40

choroby wewnętrzne dzieci i kobiece godziny przyjęć od 10 do 12 rano i od 5 do 6-ej popoł.

Do nowootwierających się szkół publicznych początkowych

potrzebni są nauczyciele (ki)

Zgłoszenia osobiste. Długa Nr. 37 m. 1. od 11—1 po poł. 191—1

Ostrzeżenie.

Bronisław Zaręmba, właściciel apteki w Zgierzcu ogłasza, że skradziono w tramwaju 4-ry blankiety firmowe z jego podpisem, jeden wypełniony podaniem do Ministerjum o wydanie spirytusu, 3 pozostałe puste, tylko z firmą i podpisem. Skradziono również pozwolenie władz niemieckich na spirytus na rok 1918. Ostrzega się, że żadne fachunki, zobowiązania, albo obstarunki, wpisane innym charakterem pisma na tychże blankietach, nie obowiązują poszkodowanego. 153 1

Nauczyciel Gimnazjum

z wyższym wykształceniem handlowym, wobec zmiany stosunków rodzinnych poszukuje posady w szkole średniej. Specjalność: niemiecki, francuski, przedmioty handlowe. Rozwadowska 25—11. 197 2

Młyn

motorowo - wodny walcowy. 20 morg ziemi i ogród do 1000 drzew owocowych. Sześć wiorst od miasta. Wiadomość: Juliusza 11, m. 10. J. Kaczorkiewicz. 195—1

Dr. Feliks Skusiewicz

powrócił.

ul. Andrzeja Nr. 13.

Choroby skórne i weneryczne. Godziny przyjęć: od 9—11 i od 5—7 i pół po poł. 91—1

136—3

MYDLIK

T-wa Przemysłu Mydlarskiego w Warszawie

Najlepszy środek do prania!

Sprzedaz hurtowa a firmy

Edmund Bogdański ul. Dzielna Nr. 30

Skład towarów kolonialnych i eukiernicznych.

129—5

Drobne ogłoszenia:

A.) Meble wyprzedam: kredens, stół, krzesła, szafy, otomane, biurko, etażerki, łóżka, materace, bielizniarkę, tualetę, lustro, fotel miękki, łóżeczko dziecięce. Piotrkowska 225—3 i p. front. 215 4

Dnia 24-XII zaginęły 2 psy rasowe, po 7 miesięcy. Suczka maści ciemno-szarej, piesek złotawej. Łaskawego znalazcę uprzejmie prosimy o zgłoszenie się do Jana Justa, Aleje Kościuski 41, za wynagrodzeniem. 285—3

Do sprzedania suknia bal. gaz. z haftem. Targowa 59 m. 41 289—1

Do sprzedania urządzenie rzeźnicze i deski z podłog. Andrzeja 58 Rybarkiewicz. 295—2

Meble różne sprzedaje: garnitur saloonowy, fortepian krótki oraz maszyny Singer. Piotrkowska 108. Przędziecki. 181:1

Potrzebna kasjerka do apteki oboznana z czynnością kasowa i pisaniem na maszynie. Oferty proszę składać w redakcji dla X. Y. Z. 275—1

Pokój do wynajęcia z osobnym wejściem i gazem. Wiadomość u stróża Al. Kościuski 41. 201—1

Potrzebna służąca przychodnia na cały dzień. Nawrot Nr. 8 m. 8 front IV piętro lewe drzwi. 292—2

Potrzebna zdolna sklepowa, do interesu rzeźniczego. Wiadomość ul. Główna Nr. 26. Jan Kajak. 291—3

Robotnicy fabryki Wejter i Roj, Milsza 38, mają się zebrać w poniedziałek 30, o godzinie 9 rano. 286—2

Są do sprzedania 2 wozy, półtoraki, z drabinami, 2 resotki, 1 półwozik, piandeka nowa, 2 chomonta z rzemiennymi pasami. Wiadomość, Nowo-Pocztowa 4 (Radoszcz), Łada. 285—3

Urządzenie sklepowe w dobrym stanie potrzebne. Oferty składać z podaniem ceny, Nawrot 37 m. 9, parter. 279—2

Marianna Głowala zagubiła 2 paszporty rosyjski i niemiecki, wydany w Łodzi. 282—1

Stanisław Nagalski zagubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 280—1

Tomasz Miedzinski zagubił kartę węglową oraz paszport niemiecki wydany w Łodzi 274—1

Zaginęły akta kupna domu z Łagiewnickiej ulicy Nr. 12, na imię W. Szulców i I. Grynię. Znalazcę uprasza się o złożenie do Administracji „Rozwoju” za nagrodą. 190—3

Walerj Kowalczyk zagubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 281—1

Zagubiono paszport niemiecki wydany w Łodzi, Heleny Szczepańskiej. Adres, ul. Przędzalniana Nr. 40-27. 287—1

Zaginal niemiecki paszport na imię Kurta Böhme Nr. 808. Uprasza się o oddanie w sklepie, Piotrkowska 113. 284—1

Zaginal paszport niemiecki, wydany w Grzegorzewicach, na imię Salomei Kosmala. 273—1